SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW.
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ!

BIULETYN informacyjny

R. IV 26 MARCA 1942 R. NR 12—116

KOMUNIŚCI

Komunistyczna Partia Polski była przed wojną najsłabszym ośrodkiem komunizmu w Europie. Robotnik i inteligent traktował ją nieufnie, chłop słyszeć o niej nie chciał. Ponadto pożerały ją dwie ciężkie choroby: powszechna korupcja przewódców i ciągłe zdrady. Ze społeczeństwa żydowskiego w Polsce Komintern też nie miał wielkiej pociechy: szerzyły się tu ciągłe herezje z trockizmem na czele.

Rok 1939 pogorszył jeszcze sytuację komunizmu w Polsce. Zawarta między Mołotowem i Ribbentropem w sierpniu tajna umowa o rozbiorze Polski, z „granicą interesów" na Wiśle (w październiku 1939 przesunięto tę granicę na linię Bugu) oraz współpraca wojenna sowiecko-hitlerowska odsunęły od komunizmu polskiego resztki ideowców. Od września 1939 do lipca 1941 komunizm polski to tylko garstka źle płatnych agentów, agentów skłóconych i zdezorientowanych, pozbawionych instrukcyj Kominternu.

Czas od września 1939 do lipca 1941 to okres, w którym prasa moskiewska uroczyście uznaje prawo Niemiec do organizowania Europy na zachód od Bugu, rządu gen. Sikorskiego nie nazywa inaczej jak „szutocznoje prawitielstwo", a słowo „Polska" skreśla zupełnie ze swego słownictwa. Równocześnie komuniści pod okupacją niemiecką — siedzą jak mysz pod miotłą i ani im się śni wówczas przeciwniemiecka dywersja!

Napad niemiecki na Sowiety jak różdżką czarodziejską odmienił stosunek Kominternu do Polski. Przecież patriotyzm narodu polskiego można doskonale wyzyskać do walki z hitleryzmem! I oto obserwować zaczynamy „wzruszające zjawisko": komunizm polski staje się narodowym (!), staje „ramię do ramienia" z organizacjami niepodległościowymi w walce „z przemocą wroga"!

Sprawy komunistyczne w Polsce zostały ostatecznie uporządkowane w początkach stycznia br., kiedy to jako skoczkowie spadochronowi wylądowali w kraju czterej członkowie polskiej sekcji Kominternu moskiewskiego, a z nimi — walizy pełne dobrej waluty. Po licznych

Z naradach utworzono oficjalną Egzekutywę komunistyczną, rozwiązano wszystkie dotąd istniejące organizacyjki komunistyczne oraz powołano do życia Polską Partię Robotniczą, jako jedyny masowy ośrodek komunizmu w Polsce. Ponieważ zdawano sobie sprawę z niepopularności komunizmu w Polsce — nie nadano tej partii nazwy „komunistyczna". Jako jej zadanie postawiono „zjednoczenie klasy robotniczej oraz utworzenie frontu narodowego (tak jest, narodowego!) dla walki o wolną i niepodległą Polskę!! Najpilniejszym celem PPR jest zorganizowanie sabotażu i dywersji na tyłach armii niemieckiej. Idee te szerzone są za pomocą pism podziemnych „Zwycięstwo" i „Walka Ludu", broszury „Wczoraj a dziś — walka o wyzwolenie człowieka" oraz w doraźnych ulotkach.

Nasze stanowisko w tych sprawach jest następujące:

1. Rząd Polski w Londynie zawarł szereg umów z rządem sow. Zawierając te umowy daliśmy dowód jaknajdalej idącej dobrej woli; puściliśmy w niepamięć zdradę i potworne zbrodnie, popełnione na naszym narodzie przez Sowiety. Umowy te, zawarte między naszymi dwoma państwami, pragniemy lojalnie wypełniać, współpracując z Sowietami dla celów wspólnego nad Rzeszą Niemiecką zwycięstwa.
2. Wszelkie próby Kominternu do tworzenia w Polsce własnej organizacji dla własnych celów politycznych i wojskowych, traktujemy jako niepoczytalny wybryk nieodpowiedzialnych czynników, które pragną zatruć i podkopać współpracę rządów polskiego i sowieckiego. W Polsce robotę polityczną i wojskową można prowadzić wyłącznie tylko we współpracy z Rządem Polskim w Londynie i jego przedstawicielstwem w kraju.

Polską Partię Robotniczą i jej organy prasowe uważamy za obcą agenturę. Agenturę nie tylko obcą i wrogą interesom polskim, ale także szkodliwą dla współpracy rządów polskiego i sowieckiego.

ZAGRANICA

Działania wojenne. Na pierwszy plan wysuwa się obecnie teatr wojenny australijski. Japonia, rozerwawszy pierścień otaczających ją baz i zdobywszy Hongkong., Malaje, Singapoore, Filipiny oraz Indie Holenderskie — czyni energiczne przygotowania do największej z dotychczasowych swych wypraw wojennych. W tym celu obsadziła już szereg punktów wypadowych przed Australią: wyspę Timor, wyspę Nową Brytanię, a ostatnio północno-wschodnią część Nowej Gwinei. Również i Sprzymierzeni czynią energiczne posunięcia, mające na celu przecięcie dotychczasowych powodzeń japońskich. Ujawniono oficjalnie, że od dwóch miesięcy do Australii nieprzerwanie płynęły ze Stanów Zjedn. transporty wojsk, broni, sprzętu i lotnictwa. Na skutek czego oświadczono, „zasadnicze siły amerykańskie, są już w Australii i Nowej Zelandii". W tej sytuacji rząd australijski wyraził zgodę na oddanie obrony Ausrtralii w ręce amerykańskie. Bohaterski gen. Mac Arthur, sławny z obrony półwyspu Baatan, otrzymał rozkaz przekazania dowództwa na Filipinach w inne ręce i objęcia obrony Ausralii. Wraz ze swym sztabem gen. Mac Arthur przybył już do Australii. Inny amerykański gen. — gen. Brett, objął dowództwo nad siłami lotniczymi zgromadz. w Australii.

Walki wstępne, poprzedzające właściwe zadania ofensywne, wskazują na to, że obie strony skupiły już znaczne siły. Japończycy panują tu na morzach, natomiast w powietrzu — Sprzymierzeni. Bitwa powietrzno-morska, jaka rozegrała się 18 bm. na północ od Australii w cieśninie Torresa, wykazała prócz przewagi lotniczej Sojuszników — także ich doskonałą formę. W prawdzie 1 lotniskowiec Sprzymierzonych został uszkodzony, lecz zato zatopiono dwa ciężkie krążowniki japońskie oraz 5 transportowców, zaś uszkodzono 16 japońskich okrętów i statków. Japońskie lotnictwo codzień bombarduje różne punkty północnej Australii, zaś lotnictwo Sprzymierzonych — bazy Japońskie na północ od Australii.

W Birmie — cała delta Irawadi jest zajęta przez Japończyków, Natomiast dalsze posuwanie się na północ odbywa się ospale. I tu Sprzymierzeni — jak w Australii — potrafili skupić większe siły, m.i. jest już cała armia chińska. Tworzą się także jakieś jednostki wojskowe amerykańskie. Zdaje się, że zdobycie Mandalay nie przyjdzie Japończykom łatwo. Dodać trzeba, że celem zastąpienia przeciętej „drogi birmańskiej" wielkie zespoły robotników cywilnych oraz wojsk saperskich budują energicznie nowe połączenie Indyj z Chinami („droga assańska") od Sadii do Czungkingu.

W Chinach — duże wydarzenie: wojska chińskie zajęły port Hang-Czou, na południowy zachód od Szanghaju. Tym sposobem pas wybrzeża morskiego, wyswobodzonego z pod okupacji japońskiej, znacznie wzrósł i sięga już ponad 500 km. oraz liczy trzy duże porty.

Na Filipinach nowy dowódca wojsk japońskich gen. Yamaszita, zdobywca Malajów i Singapuru, objął już funkcję po swym poprzedniku, który popełnił samobójstwo. Gen. Yamaszita szykuje silne uderzenie zarówno na półwysep Bataan (Luzon) jak i na półwysep Zamboanga (Mindanao), gdzie także obwarowały się znaczniejsze siły amerykańsko-filipińskie.

W Sowietach — na północy i frocie środkowym — silne mrozy, na południu — roztopy. Zażarte walki miejscowe, do których inicjatywę dają stale Rosjanie. Żadnych zmian terenowych.

W Libii — zbliża się okres dobrej pogody, wobec czego wzrosła ruchliwość lotnictwa i patroli z obu stron. Malta jest silnie bombardowana.

Brazylia ku wojnie. Brazylijska taktyka zbliżania się ku wojnie przypomina bardzo sposoby stosowane przez Stany Zjednoczone. Tempo jest jednak szybsze. Już teraz prezydent Brazylii otrzymał oficjalne uprawnienia do ogłoszenia stanu zagrożenia lub wyjątkowego. Parę roczników rezerwistów zostało już powołane pod broń. Mobilizacja została szczególnie daleko posuniętą w flocie morskiej, gdzie powołano wszystkich oficerów rezerwy, oraz wydano cały szereg zarządzeń celem ochrony żeglugi.

Specjalne zarządzenia zostały wydane odnośnie obywateli państw „osi" i Japonii, nad którymi rozciągnięto ścisłą kontrolę policyjną.

Zawieszono wszystkie czasopisma tych państw, zamknięto biura prasowe, wydalając dziennikarzy. Liczni miejscowi koloniści niemieccy zgłaszają deklaracje posłuszeństwa i lojalności wobec Brazylii, mimo to dokonano wśród nich wielu aresztowań.

Zdecydowana postawa Brazylii posiada w tej wojnie duże znaczenie. Kraj ten, o powierzchni równej Australii, liczący 40 milionów ludności — jest bardzo bogaty w surowce (szczególnie kauczuk, bawełna, produkty hodowli zwierząt. Położeniem swoim stanowi Brazylia ważny teren nad zwężeniem Atlantyku (niecałe 3.000 km do Afryki).

G ł ó d r o ś n i e. Niedawno omawialiśmy trudności gospodarcze Niemiec. Obecnie chcemy naszkicować sytuację jaka wytwarza się w całej Europie. Z miesiąca na miesiąc rosną tu trudności żywnościowe. Szczególny brak odczuwa się w artykułach mięsnych, tłuszczach i w chlebie. W wielu krajach coraz większe znaczenie w wyżywieniu mają ziemniaki, które są wszędzie skontyngentowane; w Rumunii zamiast chleba przez trzy dni w tygodniu ludzie muszą jeść kaszę kukurydzaną, w Norwegii, typowym kraju rybackim, zasadniczym pożywieniem jest ryba, ale i ta również jest skontyngentowana.

W zakresie tłuszczów brak jest nie tylko zwierzęcych, ale i roślinnych. Użycie oliwy jest ograniczone silnie we Francji (100 grm na miesiąc), Włoszech, Rumunii i innych. Wywóz tranu rybnego z Norwegii do Europy zupełnie ustał. W wszystkich krajach przydziały mięsa są ustawicznie ograniczane. Obecnie wynoszą one: w Francji 150 grm na tydzień, Rumunii 250 grm miesięcznie, w Norwegii niema żadnych przydziałów mięsnych. Przeglądając przydziały chleba w poszczególnych krajach uderza nas bardzo niska ilość we Włoszech (150 grm dziennie, t.j. mniej niż w Warszawie). Skoro mowa o Włoszech — dodajmy, że widmo katastrofy żywnościowej jest tu szczególnie bliskie. Ilość mleka ostatnio spadła ogromnie (brak pasz); jajka przydzielane są 1 na tydzień na osobę it.d.

Trudno jest narazie uszeregować kraje Europy pod względem natężenia rosnącego głodu. Można natomiast stwierdzić, że: 1) na czele krajów zagłodzonych idzie Grecja, gdzie sytuacja była wprost katastrofalna; została ona ostatnio złagodzona przez dostawy amerykańskie (jedyny kraj okupowany, który dzięki swemu położeniu mógł je otrzymać); 2) w porównaniu z innymi krajami na ziemiach polskich sytuacja nie jest jeszcze najgorsza.

S p r a w y p o l s k i e. — Premier Sikorski udał się drogą powietrzną do Stanów Zjedn. na rozmowy z prez. Rooseveltem i rządem Stanów. Samolot gen. Sikorskiego przybył już do Kanady. Domyślać się wolno, że podróż ta — tak samo jak odbyta w poprzednim miesiącu podróż do Waszyngtonu min. Raczyńskiego — ma na celu uzyskanie przez rząd polski przeciwwagi w Ameryce dla wpływów polityki sowieckiej, siłą rzeczy silniejszych dziś w Londynie niż przed pół rokiem.

— 18 bm. w dwudziestą pierwszą rocznicę zawarcia Traktatu Ryskiego — wygłosił przemówienie radiowe minister St. Stroński. Min. Stroński stwierdził, że: „traktat ryski nie był wynikiem przypad-

kowych i chwilowych okoliczności wojennych i dyplomatycznych, lecz stworzył między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Sowieckim podstawę stosunków trwałych i nie zmieniających się. Mimo tryumfu oręża polskiego traktat ten nie został zawarty w nastroju zwycięstwa Polski, lecz w duchu obopólnego porozumienia, opartego na wzajemnych ustępstwach. Rosja Sowiecka zrezygnowała raz na zawsze ze swych zapędów zaborczych wobec ziem polskich, Polska zaś — ze swych ziem, które posiadała na wschodzie przed rozbiorami w 1772 i następnych. Ten charakter Traktatu Ryskiego, uznanego przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone w roku 1923, został potem wielokrotnie przez rząd sowiecki potwierdzony".

Powyższe przemówienie polskiego Ministra Informacji w chwili trudności politycznych, związanych z toczącym się wyjaśnianiem spraw granicznych polsko-sowieckich, świadczy, że w prowadzonych rokowaniach Polska stoi twardo przy granicach, wytyczonych przez Traktat Ryski.

Różne. — Wielkie prywatne fabryki sprzętu wojennego w Wielkiej Brytanii przechodzą pod kontrolę specjalnych komisyj, złożonych z pracodawców i pracowników.

— W całej Rzeszy i w Czechach ogromna większość szkół jest już od paru miesięcy nieczynna z braku węgla.

— Do Turcji przybyły duże ilości ciężkich dział i samolotów ze Stanów Zjednoczonych.

— Jesienią ruszyć ma wielka ilość nowych zakładów przemysłu zbrojeniowego w Stanach Zjedn. Na skutek tego, przygotowuje się już teraz zarządzenia, mające zapewnić parę milionów rąk roboczych temu przemysłowi.

KRAJ

Wróg wewnętrzny na odcinku rolniczym. Dobra naogół postawa społeczeństwa polskiego nie uprawnia nas do zamykania oczu na wypadki stojące w jaskrawej sprzeczności z pojęciem walczącego narodu. Wyjątków takich nie brak i w rolnictwie Za szkodników w tej dziedzinie polskiego życia uważać będziemy przede wszystkim tych, którzy współpracują z Niemcami, pomagając im w tzw. intensyfikacji rolnictwa, a w szczególności w nastawianiu wytwórczości na uprawy surowców rolnych, potrzebnych dla wojny np. rośliny oleiste i włókniste. Innym typem szkodnika jest ten rolnik, który w swej bezmyślności zachwyca się niemieckim ładem (najczęściej dobrze mu się powodzi), krytykując wszystko co polskie, a w szczególności polską reformę rolną.

Innej kategorii szkodnicy to gorliwcy w administracji rolniczej. W gminach i urzędach powiatowych, w izbach rolniczych it.p. rozpowszechnił się typ urzędnika-tchórza i podlizywacza, zachowującego się układnie wobec Niemców, a wyniośle, „urzędowo" i wrogo wobec rodaków, którym winien pomagać i służyć. Również i w obrocie towarowym i przetwórstwie rolniczym zadomowił się typ Polaka, wysługującego się Niemcom. Człowiek taki stara się wykazać swą „władzę i fachowość", grożąc rolnikom karami za niedostarczone kontyngenty i złą jakość plonów.

Jaskrawe wypadki o których piszemy odnoszą się do wyjątków. Tacy jednak ludzie cieszą się zaufaniem okupanta i są najbardziej czynni, a tym samym najbardziej szkodliwi. Należy im się przeciwstawić i oddzielić ich murem pogardy od ogółu społeczeństwa. Wszyscy, którzy zapominają o obowiązkach walczącego Polaka, w chwili naszego zwycięstwa poniosą zasłużoną karę.

P r z y g o t o w a n i a d o o f e n s y w y. Od szeregu tygodni obserwuje się w Małopolsce przepływ materiału ludzkiego i sprzętu, dążącego na Wschód. Ostatnio wzmogły się również transporty idące przez Warszawę. W Dęblinie widzi się wielkie ilości samolotów, przechodzące przez tamtejsze lotnisko. Wszędzie roi się od członków organizacji Todta. Przygotowania do wiosennej ofensywy przeciwrosyjskiej są w toku. Uderza ogromna różnica w wyglądzie zarówno ludzi jak i sprzętu w stosunku do tego co widzieliśmy wiosną roku ubiegłego.

S p a d o c h r o n i a r z e s o w i e c c y. Jak się dowiadujemy w okolicy Miechowa wylądował desant spadochroniarzy sowieckich w liczbie 7 ludzi. Jeden z nich został ujęty przez Niemców i zastrzelony. W poprzednim numerze donosiliśmy o desantach spadochronowych sowieckich w Lubelszczyźnie i o ich skutkach dla miejscowej ludności. Należy oczekiwać, że rząd polski zaprotestuje przeciwko powtarzającym się desantom na ziemiach Polski. Jak stwierdzono służą one nie tylko akcji wojennej, lecz przede wszystkim agitacji politycznej, udzielając ludności polskiej „poleceń" i „rozkazów", do czego uprawnionymi na ziemiach polskich są wyłącznie władze polskie.

Z b i ó r k a s z m a t zarządzona w niektórych powiatach GGub. nakłada na poszczególne gospodarstwa wiejskie obowiązek dostarczenia 3 kg tego surowca. Rzecz prosta Polacy muszą uchylać się od tego nowego żądania. W ostateczności, pod przymusem oddawać należy szmaty najlichsze, w żadnym razie nie wełniane.

W y ś c i g k ł a m s t w a. Ziemie polskie, podzielone przez okupantów licznymi granicami, karmione są przez informację niemiecką najfantastyczniejszymi wiadomościami. Szmatławiec wileński („Goniec Codzienny") z 26 u.bm. w korespondencji z Warszawy, zatytułowanej szumnie „Odbudowa Gen. Gub." pisze: „Niemiecki zarząd Gen. Gub. uwzględnił w pracach odbudowy polskich terenów, które ucierpiały w kampanii wrześniowej 1939 r., również i kościoły. Naprzykład wieże kościoła Zbawiciela w Warszawie, które podczas oblężenia ucierpiały z powodu pożaru, są tak dalece wyremontowane, że dacharze wzięli się już obecnie do pokrywania ich wierzchołków". Mieszkaniec Wilna w czasie najbliższej bytności w Stolicy będzie szczerze zdziwiony, gdy zobaczy, że jedna z wież kościoła Zbawiciela jest prowizorycznie zabezpieczona przez administrację parafii, druga natomiast nie istnieje.

Zbrodnicze praktyki rasistów. Na ziemiach Polski zachodniej i Pomorza uruchomili Niemcy olbrzmi aparat, którego zadaniem jest sprawdzenie pochodzenia mieszkańców i badanie ich przynależności do rasy „indo-germańskiej". Komisje z udziałem lekarzy badają ludzi przy użyciu skomplikowanych metod pseudo-naukowych i w rezultacie blondyni o niebieskich oczach, wbrew swej woli, deportowani są do Rzeszy. Wystarczy by kandydat na Niemca z nominacji miał choćby jedną prababkę o nazwisku brzmiącym z niemiecka i odpowiedni kształt czaszki, aby zostać uznanym za germanina. Zdanie badanego w sprawie pochodzenia nie jest brane pod uwagę.

Działalność „Urzędu Rasy" stwarza nową metodę gnębienia Polaków. Na podstawie orzeczeń komisji, rodziny są bezapelacyjnie rozdzielane, dzieci odbierane rodzicom i oddawane do niemieckich zakładów wychowawczych.

Różne. — Jak wynika z niemieckich oficjalnych statystyk okrągło 60 proc. obecnych mieszkańców Łodzi zmieniło swój adres na skutek przymusowych przesiedleń. Nastręcza to ogromne trudności okupacyjnym władzom podatkowym.

Tramwaje Łódzkie przeżywają podobne trudności co i warszawskie. Tabor się niszczy, liczba pasażerów wzrasta. Trudności zapobiec ma „genialny", zdaniem Litzm. Ztg, z 28 ub.m., wynalazek niemiecki: pętle tramwajowe na stacjach krańcowych. Prawdopodobnie ten „wynalazek" odkryli Niemcy w Warszawie.

WARSZAWA

Wyższa Szkoła Techniczna w Warszawie zostanie otwarta w najbliższym czasie w gmachu Politechniki. Będzie to szkoła zawodowa II stopnia z polskim językiem wykładowym. Dyrektorem będzie Niemiec, wicedyrektorem Polak. Szkoła obejmować będzie wydziały: inżynierii, mechaniki, elektrotechniki i chemii. Na utworzenie wydziału architektury — jako mogącego stać się ośrodkiem kultury polskiej — Niemcy nie pozwolili.

Ze względu na konieczność kształcenia młodzieży, czynniki patriotyczne w kraju nie sprzeciwiają się współpracy ze Szkołą profesorów Polaków i nie wzbraniają wstępowania do niej młodzieży polskiej, podkreślają jednak w swej opinii, że mamy tu do czynienia z degradacją tak świetnej polskiej uczelni jak Politechnika Warszawska.

Przykłady bestialstwa. W dniu 6 bm. r.b. na ul. Narbutta przed nr 22 SS-man Anton Neuerer, zastrzelił 10-letniego chłopca, Polaka, który zbierał rozsypany po ulicy miał węglowy.

Tegoż samego dnia u zbiegu ulic Twardej i Siennej żandarmi niemieccy zabili napotkaną żydówkę wraz z jej 4-letnim dzieckiem.

Różne. W obozie w Oświęcimiu zmarł prof. Roman Rybarski, ekonomista, działacz Stronnictwa Narodowego.

Dnia 13 bm na cokole pomnika Kopernika widniała nalepka z napisem: „Wobec zniesienia pomnika Kilińskiego zarządzam przedłużenie zimy o 1 miesiąc. Mikołaj Kopernik".

Liczba żebrzących dzieci na ulicach Warszawy określana jest przez znawców na około 3.500. Jest to wykładnikiem nędzy szerokich rzesz społeczeństwa.

INSTRUKCJA dla KOLPORTERÓW I CZYTELNIKÓW „BIULETYNU"

1. D o b ó r k o l p o r t e r a. Staranny i umiejętny wybór kolportera jest podstawowym obowiązkiem organizatorów dostarczania pisma. Człowiek z c h a r a k t e r e m — oto zasadnicze określenie. Musi to być gorący patriota, który opanował zwykły, ordynarny strach, jest równy w postępowaniu i nie podlega kaprysom. Ma wyrobione po czucie odpowiedzialności, nie ma skłonności do imponowania innym swą ważnością, jest rozważny nie tylko w działaniu, lecz i w słowie. Musi więc to być człowiek dojrzały. Niedopuszczalnym jest powierzanie kolportażu ludziom mało znanym, chwiejnym, gadułom i rozstrzepanym. Niedbały wybór kolportera — to skazanie na codzienną niepewność bytu kilku polskich rodzin.

2. D o b ó r c z z t e l n i k a. Nie wszyscy mogą, a nawet nie wszyscy powinni otrzymywać „Biuletyn", Wystarczy, jeśli na kilkanaście osób często ze sobą przebywających — ktoś jeden otrzyma egzemplarz pisma. Należy starannie dobierać odbiorców pojedyńczych numerów „Biuletynu". Muszą to być ludzie dobrze znani i pewni. Głupotą i zbrodnią jest rozdawanie „Biuletynu" na prawo i lewo — komu się trafi.

3. C z y t e l n i k — a g e n t u r a. Każdy odbiorca pojedyńczego numeru „Biuletynu" powinien traktować siebie jako agenta polskiej służby informacyjnej i polskiej propagandy. Odbiorca stały pojedyńczego numeru „Biuletynu" przestaje być osobą prywatną — jest w służbie narodowej. Nie powinien lękliwie niszczyć cennego egzemplarza pisma, lecz ostrożnie i rozważnie puszczać go w obieg wśród pewnych ludzi, Każdy egzemplarz powinien obejść kilka domów. Ponadto stały odbiorca „Biuletynu" winien przy wszystkich okazjach rozważnie zabierać głos — informując otoczenie i prostując wrogą propagandę.

4. O g r a n i c z o n y z e s p ó ł. Kolporterzy wszelkich szczebli nie powinni obsługiwać więcej niż pięciu ludzi. Masowa obsługa powoduje niestaranny dobór odbiorców, niestaranne i pośpieszne doręczanie pisma, widoczną ruchliwość — jednym słowem to wszystko, co obniża bezpieczeństwo służby kolporterskiej. „Mniejsze oczka — większa sieć"— oto praktyczna wskazówka.

5. P o j e d y ń c z e k o n t a k t y. Kolporterzy wszystkich szczebli obsługujący swoje piątki muszą z konieczności znać wszystkich pięciu swoich odbiorców. Odbiorcy natomiast nie powinni o sobie wzajem wiedzieć. Mogą się między sobą znać, ale nie powinni wiedzieć, że do piątki odbiorców należą. Obsługujący piątkę z każdym winien stykać się oddzielnie.

6. U r y w a n e k o n t a k t y. Skąd otrzymujesz „Biuletyn" — ty tylko wiesz i ten, kto ci go daje. Ale ten kto ci go daje nie powinien wiedzieć komu ty dajesz, tak samo jak ty nie powinieneś wiedzieć skąd otrzymuje „Biuletyn" twój odbiorca. Nie wolno ci dalej wiedzieć, niż sięga twoja ręka.

7. Do własnych rąk. Nie wyręczaj się nikim ani w odbieraniu ani w doręczaniu „Biuletynu". Rób te rzeczy zawsze sam, osobiście, własnoręcznie — bo tu chodzi o prawo i bezpieczeństwo innych ludzi. Oni tobie zaufali, a nie temu, kim ty się chcesz wyręczyć.

8. Nienotowanie. Całą swoją pracę opieraj na pamięci, nie rób żadnych spisów. Jeżeli zachodzi niezbędność notatki — zaszyfruj ją (byle nie w notesie), a po wykorzystaniu — spal.

9. Czysty dom. Staraj się wszystko załatwiać od ręki, nie zwlekaj do jutra. „Jeśli „Biuletyn" dziś otrzymałeś — dziś jeszcze puszczaj go w obieg, bo tego wymaga zarówno dobro sprawy jak i twoje bezpieczeństwo. Postępuj zawsze tak, jakby dziś jeszcze przyjść mieli do ciebie nieproszeni goście. Jeśli musisz przechować paczkę „Biuletynów" lub 1 egzemplarz pisma przez noc — trzymaj to w skrytce dobrze obmyślonej nigdy nie zostawiaj byle gdzie.

10. Milczenie. O pracy organizacyjne ludzie wiedzieć powinni tylko tyle ile wiedzieć muszą. Ciekawych jest bardzo wielu, m. i. tacy, którym za ciekawość płacą. Jeśli przypadkowo o pracy organizacyjnej wiesz więcej niż inni — milcz, bo mówieniem zdradzasz sprawę. Jeśli przypadkowo znasz nazwisko działacza — nie wymawiaj go nigdy, bo zdradzasz człowieka. Dotyczy to nie tylko działaczy twojej organizacji, ale wszystkich działaczy niepodległościwych. Głupotą i zbrodnią jest gadulstwo o sprawach organizacyjnych.

11. Szybki alarm. Z twoją osobą w ten czy inny sposób ludzie są powiązani i jeśli ci się co stanie, to nawet niechcący możesz ich za sobą pociągnąć. Pamiętaj o tym i naprzód przygotuj sposób zaalarmowania, aby wiadomość o twoim nieszczęściu dotarła jaknajszybciej dokąd należy, bo ludzie mogą ginąć — ale praca musi iść nieprzerwanie aż do zwycięskiego końca.

Czytelniku! Kolporterze! Przeczytaj ponownie tę instrukcję. Porównaj wskazówki ze swoim postępowaniem, z postępowaniem otoczenia. Jeśli coś szwankuje — poczyń natychmiast poprawki.

LISTY DO REDAKCJI

1. Nadchodzi Wielkanoc. „Zbliża się święto Zmartwychwstania. Niech tradycyjnie związanym z tym świętem nadziejom towarzyszy czujna pamięć o braciach dalekich lecz sercu bliskich. Ze wszystkich stron kraju niechaj do właściwych instytucyj napływają dary w gotówce i naturze na święcone dla jeńców w obozach, dla więźniów, dla ich rodzin, dla najbiedniejszych. Każdy dom polski musi się zdobyć na najskromniejszą choćby ofiarę. Przez granice i mury więzień musi dotrzeć nasze gorące „Alleluja". Z.

2. Pożyteczne wydawnictwo. „Wpadła mi do rąk wydana przed kilkoma tygodniami przez nowe podziemne wydawnictwo — książeczka. Autor — J. Maritain. Tytuł: „Drogami klęski". Czytałem jednym tchem. Wywody wybitnego autora, choć obracają się wokół Francji, rozjaśniają w sposób świetny podstawowe dla dzisiejszej sytuacji światowej zagadnienia. Jakże inaczej po przecztaniu Maritaina,

10 patrzy się na rozgrywający się dramat śmiertelnej walki między hitleryzmem a demokracjami, jakże inaczej patrzy się na klęski Francji i Polski, jakże inaczej ocenia się istotną postawę Wielkiej Brytanii i Stanów. Uważam, że książeczka Matitaina jest niezbędną lekturą dla każdego, kto chce dobrze orientować się w istocie tych walk i tych przeobrażeń, przez jakie przechodzi dziś ludzkość". Li.

SPROSTOWANIE W poprzednim numerze „BI" w Deklaracji Rządu, w punkcie 3 winno być: „Mniejszościom narodowym Polska zapewni przy równych obowiązkach — równe prawa".

Ostatnie zdanie na str. 7 w artykule: „Niepokój w Lubelszczyźnie" winno brzmić: „Tylko p o l s k i e czynniki wojskowe są uprawnione do kierowania biegiem syraw wojskowych w kraju".

Kwitujemy odbiór (w zł): Pomidor 40, TT 10, Za Tadulę 3, M. Sąd 2, JAŻ 3, 14J 1, bezimiennie 10, Kos 3, IX Limar 10, Lubicz 10, IX Książka 10, IX AD 20, IX N 5, Kulawy 30, Zet 20, Kress 4, Wisła 10, 7G 7, Komorne 50, Poznań 10, GB 6, Gebbels 10, Stef 5, ZZ 10, Nika 5, Trójka 5, ZM 30, Haiti 5, Andrzej 40, Kiemlicz 40, Soroka 10, Mały 10 Pol I 10, Krokodyl 10, Goryl 10, Krasne 10, Sowizdrzał 30, Wandal 20, SS 2, Ślimak 25, Szewc 7, Bób 5, Br. B. 50, 2x 5, Polska-Marian 240, Teka 10, Dąb 10, Natura 5, Hel 6, Pewny zwycięstwa 5, My 5, Kotek Myszka 2, Węzełek 5, Agata 10, Mir 10, Starsza 10, Jacek i Jędrek 66, BB 10, GK 10, Anglik 15, Siostry 2, Lercia KZ 50, Ewa 5, Chata2 5, Iga 10, Peel 10, Manro 10, Magda 5, Zbroja 2, WK 10, Huszcza 5, JD 15, WR 15, Janeczka i Broneczka 20, dr Żeń 20, Kolki 30, Kura 10, Stały 20, Od Laluni 10, Cheri 20, Wanda 5, bezimiennie 10, Zamiast bil. tramw. 5, bezimienny 20, Jaś 10, Kłos 10, Grom 40, Brygida 5, Wyrwa 10, Ewa Góralka 10, Marysia 5, ZL 5, Gniew 10, PB 5, Tramwaje 20, Tadula 30, Pezet 5, Sęk 10, Zbyszek 11, Za buty 17, G 5. Razem 1559 zł. Sprostowanie z 19.III: Bojowy 5 zł winno być Bojowce 5 zł, Kogut 10Z winno być Kogut 100, K 50 winno być K 20, Kupno I 135 winno być Kupo I 135.

Na cele specjalne: Kord 15, Bezimienny 10, Uważaj 2, Karaś 5, Biały 5, zdrada 5, Wodospad 5, Cegiełka 10, Liść 5, Adaś 10, Stokrotka 10, Marian 50, RK 300, „50 proc." 150, Olek, Gutek, Kazik zamiast kwiatów na grób przyjaciela — na Żołnierza 150, Micka 5, XX 20, Jasia 5, JJ 10, IX Limar 20, Lubicz 20, IX Książka 20, IX AD 40, IX N 10. Irena 100, Mazur z Kopu 80, Winnica 300-200-200-550, Kino 5, WMS 100, JHT 100, Marbro 90, IJ 400.